

Anna Seniuk

Aktorka, która sprawiła, że śmialiśmy się sami z siebie

Była cichą i nieśmiałą dziewczyną. Niespodziewanie porwał ją jednak aktorski świat. Dziś jest dla wielu widzów symbolem polskiego kina i telewizji złotych czasów Peerelu

Paweł Gzyl

pawel.gzyl@polskapress.pl

Pokochaliśmy ją za brawurowe role w „Czterdziestolatku” i „Czarnych chmurach”. Stworzyła też wybitne kreacje w kinie – choćby w niezapomnianej „Konopielce”. Młodszym widzom jest znana dzięki serialom „Leśniczówka” i „Mały Zgon”. Dzisiaj tak naprawdę cieszy się rodziną, bo ma czworo wnuków. Zawsze znajduje dla nich czas, bo od 1994 roku jest rozwiedziona. I nie zamierza zmieniać tego stanu rzeczy.

„Wolę być sama, niż mieć kogoś, kto zapewni mi tylko niespokojną starość. Chcę już żyć spokojnie, nie denerwować się tym wszystkim. Choć mówiąc o spokojnej starości, wcale nie mam na myśli patrzenia przez okno czy drzemania w bujanym fotelu. Przeciwnie. Mogłabym wreszcie zająć się sobą. Nacieszyć się tym, czym nie zdążyłam się dotąd nacieszyć” – pisze w książce „Niety-powa baba jestem”.

Szukając swego miejsca

Urodziła się w czasie II wojny światowej w Stanisławowie na Wschodzie. Dwa lata później wraz z całą rodziną dotarła w bydłowym wagonie pod Oświęcim. Zamieszkała tam z resztą bliskich w szóstkę w jednym pokoju. Po wojnie ojciec został kierownikiem szkoły w Zatorze i zakwaterowano go z rodziną w... dawnym pałacu Potockich. Później Seniukowie przenieśli się do Krzeszowic i wreszcie do Krakowa.

„Rodzice przez całe moje dzieciństwo szukali swojego miejsca na ziemi. Jeździli za pracą, za mieszkaniem. Tym sposobem cała rodzina rozproszyła się po całym kraju. Dziadkowie, wujkowie, każdy osiedlał się tam, gdzie mógł. My co kilka lat zmienialiśmy miejsce zamieszkania, ja szkołę, koleżanki, kolegów. Nauczyłam się więc, żeby za bardzo nie przyzwyczajać się do miejsc i ludzi” – wspomina w autobiografii.



FOT. ANDRZEJ BANAS

Anna była cichą i nieśmiałą dziewczyną. Kiedy uczyła się w liceum, weszła do jednego z krakowskich kościołów i zobaczyła konserwatorów pracujących na rusztowaniach. „To zawód dla mnie” – pomyślała. Los chciał jednak inaczej. Gdy w szkole organizowano konkurs recytatorski, koleżanki wypchnęły ją jako ochotniczkę.

Dzięki temu polonistka dostrzegła w niej aktorski talent. Namówiła uczennicę na egzaminy do PWST i Anna dostała się do niej za pierwszym podejściem.

– Moja mama wpoila we mnie przekonanie, że jestem niedoskonała. Nigdy mnie nie pochwaliła. Nawet jak odnosiłam sukcesy w Krakowie, zdobywałam nagrody i miałam piękne

recenzje. A kiedy wybrano mnie na Miss Juwenaliów, zadzwoniłam do mamy i powiedziałam jej o tym, usłyszałam w słuchawce: „Chyba żartujesz? Ciebie?” – opowiada w „Vivie”.

Śmiejąc się z siebie

Od razu po studiach Anna trafiła do krakowskiego Starego Teatru. Spędziła tam sześć lat. Kiedy

ANNA SENIUK

Urodziła się w 1942 r. w Stanisławowie (dzisiejsza Ukraina). Dzieciństwo spędziła w Krzeszowicach, Jawiszowicach i w Zatorze. Później mieszkała w Krakowie, gdzie uczęszczała do VII Liceum, a potem do tamtejszej PWST. W latach 1964-1970 była aktorką Starego Teatru w Krakowie. Później wchodziła w skład zespołów Teatru Ateneum (1970-1974, 1991-2003), Teatru Powszechnego (1977-1982) i Teatru Polskiego (1982-1991) w Warszawie. Od roku 2003 występuje w Teatrze Narodowym. W kinie zagrała pierwszą główną rolę w filmie „Kardiogram” (1971). Z telewizji pamiętamy ją dzięki występowi w „Czterdziestolatku”. Potem zagrała w licznych serialach, filmach i spektaklach teatralnych. Ma na swym koncie również bogatą współpracę z Polskim Radiem i wiele ról dubbingowych. W 1998 r. otrzymała tytuł profesorski. Była żoną kompozytora Macieja Małeckiego. Ma z nim dwójkę dzieci.

potem dostała propozycję gościnnych występów w stolicy, skorzystała z niej i została już w Warszawie na dobre. Nie rezygnując z teatru, zaczęła wówczas również występować w kinie i telewizji. Młoda i piękna aktorka odważyła się nawet na zagranie nagich scen w filmie „Kardiogram”. W efekcie, by zobaczyć goły biust Anny, pod kinami ustawiały się kolejki, a na bazarze Różyckiego jej zdjęcia sprzedawały się jak ciepłe bułeczki.

Kiedy w 1974 roku Jerzy Gruza zaczął kompletować obsadę swego serialu „Czterdziestolatek”, zapytał Andrzeja Kopiczyńskiego, któremu powierzył główną rolę: „Kto mógłby zagrać twoją żonę?”. „Tylko Anna Seniuk” – odpowiedział tamten. I tak się stało: najpierw aktorka pojawiła się w jednym odcinku, a ponieważ wypadła świetnie, poszerzono jej rolę. I tak grana przez nią Madzia stała się ulubienicą Polaków doby gierkowskiej epoki propagandy sukcesu.

– Dlaczego? Bo jest poczciwa, kochająca, oddana. Kontekstem dla Madzi są lata 70. Narodowym zajęciem Polaków było wtedy udawanie kogoś lepszego niż byli w rzeczywistości. I taka była Madzia. Śmiejąc się z niej, nie musieliśmy śmiać się z samych siebie! – tłumaczy w Interii.

Sukces „Czterdziestolatka” sprawił, że Anna mogła przebierać w rolach. Jej ulubioną pozostaje występ w „Konopielce”. Przez długi czas władze Peerelu nie chciały zgodzić się na ekranizację powieści Edwarda Redlińskiego. Kiedy jednak w 1980 roku rozpętała się zawierucha Solidarności, machnięto ręką. Dzięki temu aktorka zabyła kreacją zabawnej Handzi, która jest ostoją zabobonu w odciętej od świata wsi Taplary.

Pełne ręce roboty

Kiedy w 1970 roku Anna przyjechała z Krakowa do Warszawy, by grać w Teatrze Ateneum, zabrała ze sobą narzeczonego. Zamieszkała razem i nawet ustalili datę ślubu. Wszystko się jednak zmieniło, kiedy pracując w Teatrze Telewizji, poznała młodego i przystojnego kompozytora –

Macieja Małeckiego. Młoda aktorka zrobiła na nim duże wrażenie, dlatego postanowił ją bliżej poznać. Tak się też stało i para zakochała się w sobie na zabój. W tej sytuacji Anna postanowiła zerwać zaręczyny. Kiedy jej narzeczony o tym się dowiedział, dostał szału. Wpadł do mieszkania aktorki i próbował zabić Małeckiego. Na szczęście obyło się bez ofiar, ale przez pewien czas Anna i Maciej ukrywali swój związek. Pobrali się w 1971 roku.

Żeby wyjechać z mężem w podróż poślubną do Bułgarii, aktorka zrezygnowała z prestiżowej roli Jagny w „Chłopach”. Nie była to dobra decyzja; po powrocie do Polski nikt nie chciał jej zatrudnić. Anna zwróciła się o pomoc do Gustawa Holoubka i dzięki jego wstawiennictwu zdjęto z niej nieoficjalną anatemę. Dlatego choć niebawem na świat przyszła dwójka jej dzieci, stała się typową „kobietą pracującą”.

– Miałam ręce pełne roboty: teatr, film, serial, bo właśnie powstawał „Czterdziestolatek”, no i dwoje małych dzieci. Trzeba było ugotować, posprzątać, zrobić zakupy. Nie było babci, mąż wiecznie pochłonięty swoimi sprawami. No to sama musiałam te siaty dźwigać – przyznaje w „Twoim Stylu”.

Z czasem uczucie między małżonkami się wypaliło. W 1993 roku Małecki zostawił żonę dla innej kobiety. Jakby było tego mało, rok później u Anny zdiagnozowano raka piersi. Operacja uratowała jednak życie aktorki. Dzieci podrosły i wyprowadziły się z domu. Syn poszedł w ślady mamy – dziś Grzegorz Małecki jest cenionym aktorem. Córka odziedziczyła z kolei talenty ojca – Magdalena Małecka-Wippich została uznaną altowiolistką.

– Nie tylko praca jest naszym życiem. Jest jeszcze miłość, dzieci, przyjaciele, świat. Praca to tylko jeden z elementów naszego życia. Był czas, kiedy pracowałam do utraty tchu i czas, kiedy siedziałam w domu, ale jest jedna rzecz, która zawsze była w moim życiu obecna – nigdy nie rozstałam się z teatrem – podsumowuje w Wirtualnej Polsce.